

Sygn. akt **II AKa 84/16**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 czerwca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maciej Żelazowski
Sędziowie:	SA Andrzej Olszewski SO del. do SA Małgorzata Jankowska (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Regionalnej Marka Gazińskiego

po rozpoznaniu w dniu 23 czerwca 2016 r. sprawy

Z. R.

oskarżonego z art. 148 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 7 marca 2016 r., sygn. akt II K 105/15

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. P. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym oraz koszty dojazdu do Sądu Apelacyjnego w Szczecinie w kwocie 275,81 (dwieście siedemdziesiąt pięć 81/100) złotych;

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym.

Małgorzata Jankowska Maciej Żelazowski Andrzej Olszewski

Sygn. akt II AKa 84/16

UZASADNIENIE

Z. R. został oskarżony o to, że:

W dniu 18 kwietnia 2015 roku w W. w mieszkaniu przy ul. (...), będąc uprzednio prawomocnie skazany za zabójstwo, działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. Z., ugodził go kilkakrotnie nożem w tułów, powodując obrażenia ciała w postaci: rany o równych brzegach, poprzecznie położonej na powierzchni powłok brzusznych

po stronie prawej w linii środkowo-obojęzycznej, rany o równych brzegach położonej skośnie na tułowiu po stronie prawej i powierzchniowej rany o równych brzegach i prawie pionowym przebiegu, położonej na powierzchni grzbietowej ręki lewej pomiędzy III a IV kością śródreżca oraz rany o równych brzegach, poprzecznie położonej na powierzchni przedniej klatki piersiowej po stronie prawej w linii środkowo-obojęzycznej, przebiegającej skośnie od przodu, boku i góry ku tyłowi, przyśrodkowo i ku dołowi, poprzez tkankę podskórną, mięśnie klatki piersiowej po stronie prawej, opłucną prawą, płat górny płuca prawego, worek osierdziowy po stronie prawej i ścianę aorty wstępującej, wykazującej cechy tamponady serca, które spowodowały śmierć J. Z. na miejscu zdarzenia, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia w okresie od 02 lutego 2000 r. do 02 lutego 2015 r. kary 15 lat pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Koszalinie wyrokiem z dnia 7 marca 2016 r., sygn. akt II K 105/15 orzekł:

I. uznał oskarżonego Z. R. za winnego tego, że w dniu 18 kwietnia 2015 r. w W., odpierając bezpośredni, bezprawny zamach ze strony J. Z., polegający na ugodzeniu go nożem w szyję, przekroczył granice obrony koniecznej przed tym zamachem, poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa tego zamachu w ten sposób, iż działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. Z. zadał mu trzy ciosy nożem, powodując: ranę kłutą na powierzchni przedniej klatki piersiowej po stronie prawej, ranę kłutą w obrębie powłok brzusznych po stronie prawej, ranę kłutą pleców po stronie prawej w pobliżu linii pośrodkowej ciała i ranę ciętą na powierzchni grzbietowej ręki lewej, zaś rana klatki piersiowej, przebiegając przez tkankę podskórną, mięśnie klatki piersiowej po stronie prawej, opłucną prawą, płat górny płuca prawego, worek osierdziowy po stronie prawej i ścianę aorty wstępującej, skutkowałą tamponadą serca i zgonem pokrzywdzonego, przy czym Z. R. był uprzednio prawomocnie skazany za zabójstwo, dopuszczając się opisanego wyżej czynu w warunkach powrotu do przestępstwa, tj. przed upływem 5 lat od odbycia kary łącznej 15 lat pozbawienia wolności, wymierzonej mu na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 21 maja 2002 r. w sprawie o sygn. akt III K 98/02, obejmującego karę jednostkową 15 lat pozbawienia wolności z prawomocnego wyroku tego Sądu z dnia 26 lutego 2001 r. w sprawie o sygn. akt III K 235/00 za zbrodnię zabójstwa z art. 148 § 1 k.k., którą odbywał w okresie od 02.02.2000 r. do 02.02.2015 r., który to czyn zakwalifikował z art. 148 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to na podstawie 148 § 2 k.k. w zw. z § 3 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 i 6 pkt. 2 k.k. skazał go na karę 10 lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności zaliczył okres tymczasowego aresztowania oskarżonego od dnia 18 kwietnia 2015 r., godz. 20:30;

III. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. P. kwotę 1.402, 20 zł (jednego tysiąca czterystu dwóch złotych 20/100), w tym podatek VAT, tytułem kosztów obrony z urzędu;

IV. zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych.

Wyrok powyższy zaskarżony został w całości przez prokuratora oraz przez obrońcę oskarżonego.

Obrońca Z. R. w swojej apelacji zarzucił zaskarżonemu wyrokowi:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wyroku, poprzez błędne ustalenie przez Sąd Okręgowy, że:

1. atak J. Z. godził jedynie w zdrowie Z. R. i był

potencjalnie niebezpieczny dla jego życia lecz in concreto nie było to takie

niebezpieczeństwo, że dla jego skutecznego odparcia koniecznym było

pozbawienie napastnika życia, w sytuacji, gdy napastnik J. Z.

usiłował dokonać zabójstwa Z. R., zatem zamach J. Z.

J. Z. godził bezpośrednio w życie zaatakowanego i przez to nie sposób uznać, że godził jedynie w zdrowie, jak to ustalił Sąd, albowiem J. Z.

J. Z. zaatakował oskarżonego z zaskoczenia, gwałtownie, był pod znacznym wpływem alkoholu i uderzył nożem w szyję Z. R., co przemawia za przyjęciem, że J. Z. swoim zachowaniem zmierzał do zabójstwa Z. R.,

2. oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa J. Z., w sytuacji, gdy materiał dowodowy zgromadzony w przedmiotowej sprawie wskazuje, że oskarżony odpierając bezpośredni, bezprawny zamach na swoje życie, co najwyżej działał z zamiarem ewentualnym uszkodzenia ciała J. Z. J. Z.,

3. oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa tego zamachu, w sytuacji gdy wolą i zamiarem oskarżonego Z. R. było jedynie odpieranie bezpośredniego, bezprawego zamachu na własne życie ze strony J. Z., a zatem działanie oskarżonego mieściło się w całości w ramach kontratypu obrony koniecznej, gdyż oskarżony chronił własne życie i jego sposób obrony był współmierny do niebezpieczeństwa zamachu,

4. oskarżony nie działał pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami, w sytuacji gdy oskarżony został zupełnie niespodziewanie zaatakowany nożem w zamkniętym pomieszczeniu i ugodzony w szyję przez J. Z., w wyniku czego rana na szyi intensywnie krwawiła a użyte narzędzie, lokalizacja ciosu i krwotok uzasadniały obawę oskarżonego, że jego życie w tej chwili jest zagrożone oraz wywołały w nim strach przed napastnikiem;

II. naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie art. 7 k.p.k., mające wpływ na treść orzeczenia poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i samodzielne i dowolne zinterpretowanie przez Sąd jedynej

w sprawie opinii biegłego psychologa w tej części, w której Sąd nie przyjął pozostawania oskarżonego pod wpływem strachu lub wzburzenia, w sytuacji gdy przekroczenie granic obrony koniecznej Sąd przyjął także na podstawie tej opinii,

III. rażąco niewspółmierność orzeczonej kary pozbawienia wolności w wymiarze aż 10 lat, gdy okoliczności sprawy, przy założeniu, że oskarżony działał z przekroczeniem granic obrony koniecznej, przemawiały za wymierzeniem kary w niższej wysokości z uwagi na nieuwzględnienie przy jej wymiarze w odpowiednim stopniu zaistniałych w sprawie przedmiotowych i podmiotowych okoliczności łagodzących.

Podnosząc takie zarzuty, obrońca oskarżonego wniósł o:

a) zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu na podstawie art. 25 § 1 k.k., ewentualnie:

b) zmianę zaskarżonego orzeczenia i umorzenie postępowania na podstawie art. 25 § 3 k.k., ewentualnie:

c) zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez odstąpienie od wymierzenia kary na podstawie art. 25 § 2 k.k., ewentualnie:

d) zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez złagodzenie kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego,
ewentualnie:

e) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Prokurator natomiast w swojej apelacji zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść a polegający na uznaniu, że oskarżony Z. R.

działał w warunkach obrony koniecznej i przekraczając jej granice poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, podczas gdy całokształt zgromadzonego materiału dowodowego nie wskazuje, by oskarżony działał w ramach obrony koniecznej,

- rażąco niewspółmierność kary polegającą na wymierzeniu oskarżonemu

Z. R. zaledwie 10 lat pozbawienia wolności, podczas gdy

okoliczności popełnienia przestępstwa, stopień zawinienia oskarżonego,

stopień społecznej szkodliwości czynu, względy na prewencję indywidualną

i potrzebę w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa,

przemawiają za orzeczeniem kary w wyższym wymiarze.

Podnosząc przedstawione wyżej zarzuty, prokurator wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie, że oskarżony dopuścił się

popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

i wyeliminowanie z kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu

art. 25 § 2 k.k., a z podstawy prawnej wymiaru kary – przepisu art. 60 § 1 i § 6

pkt. 2 k.k. oraz wymierzenie mu kary 15 lat pozbawienia wolności, natomiast

w pozostałym zakresie utrzymanie wyroku w mocy.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarówno apelacja obrońcy oskarżonego jak i apelacja prokuratora nie zasługiwały na uwzględnienie. Pomimo przeciwieństwa kierunków zaskarżenia i odmiennych co do zasady stanowisk w zakresie oceny zdarzenia oraz jego następstw, oba środki odwoławcze są zbliżone pod względem dość uproszczonej analizy okoliczności sprawy i adekwatnego do takiej metody wnioskowania. Oparte zaś na takim podejściu środki odwoławcze, nie mogły skutecznie podważyć zaskarżonego wyroku poprzedzonego wszechstronną, wnikliwą oceną dowodów oraz wynikających z nich faktów, jak też wysnuciem wniosków leżących u podstaw wydanego orzeczenia zgodnie z zasadami logicznego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, przy równoczesnym należyтым uwzględnieniem powszechnie akceptowanych poglądów doktryny i orzecznictwa.

Poddając ocenie apelację prokuratora należy w pierwszym rzędzie odnieść się do zawartej w niej krytyki pierwszoinstancyjnej oceny dowodów, a mianowicie zeznań świadka A. G. oraz wyjaśnień Z. R.. Nie ulega wątpliwości, że miały one kluczowe znaczenie dla odtworzenia przebiegu zdarzenia, przy czym prokurator, chociaż w zarzucie apelacji nie podniósł wadliwości oceny tych dowodów lecz zasadność przyjęcia, iż oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej z przekroczeniem jej granic, identyfikując eksponowane okoliczności jako błędne ustalenia faktyczne, właśnie jedynie w uzasadnieniu środka odwoławczego zawarł krytyczne uwagi dotyczące tychże dowodów. Analizując fakty prezentowane w toku kolejnych przesłuchań, z uwzględnieniem wypowiedzi świadka i oskarżonego w trakcie procesowego odtwarzania przebiegu zdarzenia z ich udziałem, stwierdzić trzeba, że zarówno zeznania A. G. jak i wyjaśnienia Z. R., jakkolwiek nie są w pełni spójnymi, monolitycznymi relacjami, to jednak nie są dotknięte takiej miary mankamentami, które czyniłyby je w całości niewiarygodnymi. Sąd I instancji, dostrzegając ich niedoskonałości, ocenił je racjonalnie, ważąc jakie fakty są w nich przedstawione konsekwentnie, jakie zaś takiego waloru nie posiadają. Wskazał mianowicie, że w zakresie okoliczności kluczowych oskarżony był konsekwentny, bowiem niezmiennie przez całe postępowanie twierdził, że J. Z. zaatakował go niespodziewanie, zadając ugodzenie nożem w szyję, on zaś w reakcji na to podjął próbę odebrania mu tego noża, pierwszą nieudaną, drugą – skuteczną. Konsekwentnie też przyznawał, że natychmiast po odebraniu noża zadał pokrzywdzonemu dwa ciosy – jeden w klatkę piersiową, drugi w brzuch, a gdy J. Z. upadł na brzuch, zaś on pokrzywdzonego – to wówczas oskarżony

ugodził go nożem po raz trzeci, tym razem – w plecy. Prokurator nie neguje takiego przebiegu zdarzenia, bowiem w analogiczny sposób przedstawił to w uzasadnieniu aktu oskarżenia i również podobnie na str. 5-7 apelacji. Nie ulega wątpliwości zatem, że również w dość znaczącym zakresie traktuje twierdzenia Z. R. jako godne wiary, taki bowiem ciąg faktów wynika właśnie z jego wyjaśnień. Sąd Okręgowy zasadnie też uznał, iż zeznania A. G. zasadniczo potwierdzają wyjaśnienia oskarżonego we wskazanym wyżej zakresie. Prokurator podjął w apelacji próbę podważenia wiarygodności tego świadka, ale stwierdzić trzeba, że bez powodzenia. Nie mogło bowiem spodziewanego efektu przynieść twierdzenie, że na rozprawie A. G. określił wymianę zdań pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym na temat odłączenia dopływu prądu zdecydowanie inaczej aniżeli podczas przesłuchania w śledztwie. Nie jest prawdą, że dopiero przed sądem zmierzał do wykazania, iż nie była to kłótnia, albowiem składając zeznania w dniu 19.04.2015 r. świadek ten stwierdził m.in.: „...ale to była taka ich rozmowa, to nie była kłótnia...” Analogicznie postrzegać trzeba przypisywane przez prokuratora świadkowi dążenie do złagodzenia na rozprawie wymowy wcześniejszych stwierdzeń wskazujących na bardziej ekspresyjne, gwałtowne ruchy Z. R. podjęte po ataku ze strony J. Z. (np. zastąpienie stwierdzenia „zerwał się” /z fotela/ stwierdzeniem: „wstał”). Skuteczności krytyki odniesionej do oceny dowodów dokonanej przez sąd meriti, nie intensyfikuje także zaduma prokuratora nad tym dlaczego A. G. „nie opowiadał o próbie wyrwania noża pokrzywdzonemu”, nie widział faktu użycia go w stosunku do pokrzywdzonego, czy też dlaczego nie próbował sprawdzić osobiście czy J. Z. nie żył zaraz po zadaniu mu trzech ciosów nożem przez oskarżonego. Sygnalizując wątpliwą wiarygodność świadka w zakresie wskazanych wyżej okoliczności, prokurator ocenia je nazbyt jednostronnie i zdaje się tracić z pola widzenia rzeczywistą dynamikę analizowanego zdarzenia, gdyby bowiem miał na uwadze ten element, to nie powinien budzić zdumienia fakt, że A. G. – pomimo bliskiej odległości od szarpiących się mężczyzn – mógł jednak nie widzieć wyrwania noża, jak też następnie użycia go przez oskarżonego, chociażby z powodu określonego usytuowania względem niego oskarżonego i pokrzywdzonego, wzajemnego ich ustawienia względem siebie, przy wzięciu pod uwagę również i tego, że szamoczących się mężczyzn nie dzielił wtedy odpowiednio duży dystans, a w związku z tym pole obserwacji w zakresie pewnych szczegółów, nawet dla osoby znajdującej się blisko nich, mogło być jednak w naturalny sposób ograniczone, nie mówiąc już o tym, że świadek w tym czasie siedział na fotelu i pozostawał pod dość znacznym wpływem alkoholu. Sytuacją optymalną i przynajmniej potencjalnie stwarzającą możliwość zauważenia wskazanych wyżej działań Z. R. (choć nie gwarantującą tego), byłoby usytuowanie oskarżonego i pokrzywdzonego bokiem w stosunku do świadka, przy czym też pod warunkiem, że takie ich położenie pozostałoby niezmiennie nie tylko do chwili odebrania noża przez oskarżonego, ale także w czasie zadawania nim ciosów pokrzywdzonemu. Tymczasem dostępne dowody nie pozwalają na odtworzenie zdarzenia z tak dużym stopniem szczegółowości, dlatego nie można w sposób stanowczy formułować wniosku, że brak w zeznaniach A. G. wzmianki o wyrwaniu noża przez oskarżonego oraz twierdzenie, że nie widział noża w jego rękach w chwili zadawania ciosów pokrzywdzonemu - dowodzi zamierzonej tendencyjności zeznań tego świadka. Jeśli zaś chodzi o brak jego osobistego zaangażowania w badanie czy pokrzywdzony przed przyjazdem policjantów już nie żył, to postawa taka nie wydaje się wcale zaskakująca, gdy zważy się na wspomniany powyżej stan upojenia alkoholowego świadka, ale w głównej mierze na wyobraźalnie duży stres i lęk wywołane drastycznością zdarzenia, które niespodziewanie i gwałtownie rozegrało się „na oczach” tego świadka, nie pomijając także zdecydowanej postawy Z. R., która mogła również wywrzeć określony wpływ na zachowanie A. G.. Oczekiwanie, że w takiej sytuacji powinien on podejmować działania wręcz modelowe – zachowując zimną krew, zdolność do natychmiastowej, racjonalnej oceny zaistniałych faktów i podejmowania obiektywnie zasadnych i koniecznych działań, jest stawianiem świadkowi zbyt dużych wymagań i zarazem nadmiernym bagatelizowaniem niecodziennego kontekstu sytuacyjnego, w jakim się znalazł.

Sąd I instancji, akcentując konsekwencję oskarżonego w zakresie istotnych okoliczności zdarzenia, słusznie nie poświęcał większej uwagi tym, które nie miały decydującego znaczenia ani dla rekonstrukcji jego przebiegu, nie też dla dokonania należytej oceny prawnej zachowania oskarżonego, jakkolwiek jednoznacznie dał wyraz temu, że pewne rozbieżności zostały przezeń dostrzeżone (str. 5 i 6 uzasadnienia). Ponownie zaznaczyć należy, że zarówno stan upojenia alkoholowego A. G. i Z. R., jak też intensywność emocji – choć nie do końca tożsamy – jakie tamtego dnia były udziałem ich obu, w dostatecznym stopniu tłumaczą istnienie rozbieżności i pewnego stopnia wewnętrznej niespójności twierdzeń w zakresie mniej znaczących detali.

Stwierdzenie prokuratora, iż ocena wyjaśnień Z. R. przez Sąd Okręgowy jest „nie dość wnikliwa” - nie jest zatem trafne. Zaznaczyć należy, iż konsekwencja oskarżonego, chociaż nie ma charakteru pełnej, obejmuje jednak także ten zakres wyjaśnień, w którym tłumaczył on powody swojego zachowania wobec J. Z.. Sąd Okręgowy ocenił odpowiednio wnikliwie i zgodnie z zasadami logiki kolejne wypowiedzi oskarżonego odnośnie tej kwestii. Ze wszech miar zasadnie uznał, że fakt, iż w pierwszych wyjaśnieniach Z. R. nie posłużył się zwrotem odzwierciedlającym wprost obronny charakter jego reakcji na atak ze strony pokrzywdzonego – nie oznacza, że opisany przez niego wówczas przebieg zdarzenia, nie dostarczał podstaw, aby jego działania identyfikować jako podjęte w obronie własnej. Prokurator przytoczył na str. 4-5 apelacji wypowiedzi oskarżonego dotyczące powodów wyrwania noża pokrzywdzonemu i zadania mu ciosów tym narzędziem, wskazując, że na ich podstawie Sąd I instancji przyjął, iż atak ze strony J. Z. był niespodziewany, zaskoczył oskarżonego swoją brutalnością i że wywołał u niego „natychmiastową reakcję obronną” z obawy przed kontynuowaniem ataku. Dając w ten sposób (nie wprost) wyraz temu, że to jedynie sąd tak postrzega i ocenia twierdzenia oskarżonego, prokurator zmierzał do wykazania, że jest to błędna interpretacja przytoczonych przezeń wypowiedzi oskarżonego. Nie przedstawił jednak żadnych argumentów, które służyłyby wsparciu tego zamierzenia, w tym powodów, ze względu na które przywołane wypowiedzi Z. R. apelujący ocenia inaczej aniżeli Sąd I instancji.

Wbrew temu, jak prokurator postrzega zachowanie Z. R. w całokształcie ustalonych okoliczności, zauważyć należy, że Sąd Okręgowy przeanalizował odpowiednio wnikliwie wszystkie dowody, które są w tej mierze znaczące (w tym zeznania A. G., opinie biegłych). Doszedł w rezultacie do trafnych wniosków i w sposób jednoznaczny dał wyraz temu, że nie podziela przekonania prokuratora, w myśl którego Z. R., zadając pokrzywdzonemu ciosy nożem, nie działał w ogóle w obronie koniecznej. W myśl koncepcji prokuratora, w okolicznościach tej sprawy, taki charakter mogły mieć jedynie działania oskarżonego podjęte do czasu odebrania noża J. Z., natomiast wszystkie późniejsze stanowiły odwet. Jest to pogląd nietrafny, będący wyrazem powierzchowności ocen i pominięcia wielu istotnych okoliczności. Odmienne w tej kwestii stanowisko Sądu Okręgowego poprzedzone zostało dokładną, wszechstronną analizą, przy czym wyjaśnienia oskarżonego sąd ocenił na tle innych dowodów, w tym uzyskanych opinii biegłych. Słusznie przyjął, że w związku z nagłym zaskakującym atakiem, wykonanym z użyciem niebezpiecznego narzędzia jakim jest nóż, nieprzypadkowym ugodzeniem przez pokrzywdzonego w szyję, tj. w okolicę newralgiczną z punktu widzenia funkcji życiowych człowieka i wywołaniem przez to intensywnego krwawienia, Z. R. był uprawniony do podjęcia obrony jego dóbr przed niewątpliwie bezprawnym i bezpośrednim zamachem na jego zdrowie, potencjalnie stwarzającym zagrożenie także dla jego życia. Zasadnie zaakcentował, iż sama lokalizacja cięcia wykonanego przez J. Z. i spowodowanie intensywnego krwawienia, mogły uzasadniać powstanie u oskarżonego przeświadczenia, że poważnie zagrożone było nie tylko jego zdrowie, ale także życie. Irracjonalne wręcz byłoby oczekiwanie, że bezpośrednio po zaistnieniu tego ataku, oskarżony zdolny był błyskawicznie wyciągać logiczne, trafne wnioski i ocenić, iż spowodowana na szyi rana jest niegroźna i że w związku z tym, po odebraniu noża już nie powinien być podejmować jakichkolwiek działań względem pokrzywdzonego. Pozbawione umocowania dowodowego jest twierdzenie prokuratora na str. 9 apelacji, że po odebraniu przez oskarżonego noża, J. Z. „tak jakby podjął ucieczkę” ponieważ stał zwrócony plecami do Z. R.. Jest to jedynie spekulowanie, nie mogące stanowić podstawy formułowania jakichkolwiek stanowczych ocen odnośnie zachowania oskarżonego. Dowolnością nacechowane jest eksponowanie przez prokuratora poglądu, iż Z. R. poczuł się „urazony” atakiem i dlatego „wziął za niego odwet”. Jeśli nawet uzna się za godne wiary twierdzenia świadka M. P., że dla oskarżonego podjęcie działań wobec pokrzywdzonego stanowiło wtedy „sprawę honorową”, to nie oznacza jeszcze, że możliwa i dopuszczalna jest jedynie taka interpretacja tego stwierdzenia, jak prezentowana w apelacji prokuratora. Równie prawdopodobny sens tej wypowiedzi przedstawił bowiem w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy, uznając, że „sprawą honorową” mogło być dla Z. R. także obronne - czynne przeciwstawienie się atakowi pokrzywdzonego. Sąd I instancji słusznie nadto wskazał na zasadność obawy ponowienia ataku lub też jego kontynuacji, akcentując, że w takim stanie rzeczy bezprawni zamach nie tracił cechy bezpośredniości i tym samym czynił działania obronne koniecznymi i dopuszczalnymi. Nie można zgodzić się z twierdzeniem prokuratora, iż Sąd Okręgowy nie wykazał w żaden sposób prawdopodobieństwa kontynuacji ataku przez J. Z., bowiem sąd słusznie dostrzegł to w postawie pokrzywdzonego, który czynnie przeciwstawiał się odebraniu mu noża. Nie można tego interpretować wyłącznie jako dążenia pokrzywdzonego do zapewnienia sobie większego bezpieczeństwa, albowiem

również przy ocenie tej okoliczności, trzeba mieć na uwadze specyfikę sytuacji, w jakiej swoich ocen dotyczących stanu zagrożenia, mógł wtedy dokonać Z. R.. Sąd I instancji zasadnie odwołał się do poglądów eksponowanych odnośnie bezpośrednio zamachu w doktrynie i orzecznictwie, dochodząc ostatecznie do konkluzji, iż wszystkie ustalone w tej sprawie okoliczności - postrzegane w sposób zobiektywizowany, a także subiektywnie, tj. z perspektywy oskarżonego, czyniły uprawnionym wniosek, iż oskarżony realizował działania obronne w sytuacji, w której istniało wysokie prawdopodobieństwo kontynuacji ataku ze strony pokrzywdzonego. Nie jest trafna sugestia prokuratora, iż taka możliwość nie była realna także z racji tego, że J. Z. znał przeszłość kryminalną oskarżonego. Stwierdzić bowiem należy, że gdyby faktycznie pokrzywdzony przejawiał tego rodzaju obawy, to nie wykonałby w ogóle ataku wymierzonego w Z. R.. Sąd Okręgowy zasadnie akcentował obronny charakter działań oskarżonego, podkreślając, że analiza ich w ustalonym tu układzie faktycznym, przekonuje, iż były one motywowane wolą obrony. Nie ma uzasadnionych podstaw, aby przyznać rację prokuratorowi, że zachowanie Z. R. od momentu odebrania noża pokrzywdzonemu, postrzegać należało jako czystej postaci przejaw odwetu.

Sąd I instancji prawidłowo ocenił opinię biegłej psycholog, akcentując, że rozróżniane w jej rozważaniach elementy stanu emocjonalnego, jakie w czasie zdarzenia miały wpływ na zachowanie oskarżonego, nakładały się na siebie i nie można w sposób pewny i jednoznaczny stwierdzić, które w jakiej fazie były dominujące - czy obawa o życie i chęć obrony, czy też zemsta i złość. Jakkolwiek biegła wskazała na obecność czynnika odwetu w fazie poczynań po odebraniu pokrzywdzonemu noża, to jednak wobec braku możliwości stwierdzenia z dostateczną dozą pewności, że w tym stadium stanowił on czynnik zdecydowanie dominujący, Sąd Okręgowy słusznie uznał, iż opinia biegłej nie podważa w żaden sposób wniosku wskazującego na przekroczenie granic obrony koniecznej, tyle że w postaci przyjętej przez tenże sąd, tj. ekscesu intensywnego czyli sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, nie zaś przekroczenia tych granic wywołanego strachem lub wzburzeniem w rozumieniu art. 25 § 3 k.k. Odmienne stanowisko prokuratora będące i w tym przypadku przejawem nadmiernego schematyzmu rozumowania oraz niedostatecznego uwzględnienia aspektu podmiotowego, nie mogło być uznane za przekonujące. Jednocześnie stwierdzić trzeba, że wbrew sugestiom obrońcy oskarżonego, oparcie się na wskazanej wyżej opinii psychologicznej wcale nie obligowało sądu meriti do odmiennego postąpienia, co więcej – uwzględnienie wyrażonych w niej spostrzeżeń i ocen utwierdziło tenże sąd w przekonaniu, iż przyczyn przekroczenia granic obrony koniecznej nie należało upatrywać w strachu lub też wzburzeniu, które jakkolwiek w rozumieniu art. 25 § 3 k.k. nie muszą odznaczać się aż taką intensywnością jak powody silnego wzburzenia z art. 148 § 4 k.k., to jednak nie mogą też charakteryzować się zwyczajnym, przeciętnym poziomem. Słusznie przy tym podkreślił, iż zarówno strach jak też wzburzenie są w naturalny sposób udziałem każdego kto stał się obiektem bezprawnego, bezpośredniego zamachu (vide: wyrok SN z 22.02.2007 r., WA 6/07, Lex 257827, wyrok SA we Wrocławiu z dnia 23.09.2015 r., II AKA 201/15). Na aprobatę zasługiwały zatem twierdzenia sądu akcentujące szczególnie charakter, wyjątkowość okoliczności, które miałyby usprawiedliwiać strach lub wzburzenie skutkujące przekroczeniem granic obrony koniecznej i zarazem przesądzające o wyborze określonego sposobu obrony. Tak więc również argumentacja obrońcy oskarżonego dotycząca powyższej kwestii, okazała się nietrafna.

Dokonana przez Sąd I instancji ocena opinii psychologicznej, wbrew zastrzeżeniom obrońcy, jest zgodna z zasadami logicznego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, w związku z tym nie było uzasadnionych podstaw do uznania tej oceny za dowolną czyli wadliwą. Nie było uzasadnionych podstaw do jej zdyskwalifikowania i stwierdzenia konieczności uzyskania opinii innego biegłego. Oczywiście jest również, że sąd był uprawniony dokonać oceny tego dowodu – analogicznie jak innych dowodów zgromadzonych w toku postępowania, chociaż obrońca zdaje się mieć w tym względzie wątpliwości.

Rozważania dotyczące przyjętego przez Sąd I instancji przekroczenia granic obrony koniecznej, również stanowią łączne odniesienie się do odmiennych w tym względzie poglądów obu apelujących.

Sąd Okręgowy wnikliwie przeanalizował okoliczności zdarzenia w płaszczyźnie kontratypu obrony koniecznej, dochodząc przy tym do słusznego wniosku, że w tym przypadku oskarżony granice tej obrony przekroczył, stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu. Zasadnie wskazał na fakt, że jakkolwiek po odebraniu noża pokrzywdzonemu, niebezpieczeństwo dalszego zamachu z jego strony nie ustało, to jednak niewątpliwie

zmalowało. W takich zaś uwarunkowaniach, oskarżony dysponujący przewagą fizyczną, mógł albo obezwładnić J. Z. bez użycia noża, albo też posłużyć się nożem w sposób bardziej wyważony, nie tak drastyczny. Tu również słusznie oparł się na spostrzeżeniach wynikających z opinii psychologicznej, a mianowicie stwierdzeniu, że spożyty wcześniej alkohol utrudnił oskarżonemu kontrolowanie emocji i wzmógł wpływ negatywnych cech osobowości na jego zachowanie (impulsywność, trudności kontrolowania afektu itp.). W takich uwarunkowaniach, zadanie pokrzywdzonemu ze znaczną siłą trzech ciosów nożem w newralgiczne części ciała, Sąd I instancji zasadnie ocenił jako działanie niewspółmierne do grożącego niebezpieczeństwa i tym samym stanowiące przekroczenie granic obrony koniecznej. W orzecznictwie funkcjonuje ugruntowany pogląd, że napadnięty nie ma obowiązku unikania konfrontacji z napastnikiem, ucieczki itp., jak również że to napastnika obciąża ryzyko szkody, a więc odpowiedzialność za skutek (vide: postanowienie SN z 07.10.2014 r., V KK 116/14, Lex nr 1532784, wyrok SA w Katowicach z dnia 01.12.2000 r., II AKa 295/00). Nie sposób też negować twierdzenie, że aby działanie obronne okazało się skuteczne, musi swoją intensywnością przewyższać intensywność zamachu. Pomimo tego, powinno jednak odznaczać się także umiarem, możliwie dużą do osiągnięcia w określonych warunkach adekwatnością do potrzeb związanych z konkretną sytuacją, czyli innymi słowy tak zastosowane, aby nie powodować nadmiernie dotkliwych skutków. W świetle zasługującej na aprobatę argumentacji Sądu I instancji, jako całkowicie chybione okazały się także twierdzenia obrońcy wskazujące z kolei na to, że działania oskarżonego były współmierne do niebezpieczeństwa zamachu, stanowiły właściwą reakcję na realne zagrożenie jego życia i w całości mieściły się w ramach kontratypu obrony koniecznej, albowiem – jak wynika z twierdzeń obrońcy – pewne jest, że J. Z. zmierzał do pozbawienia życia Z. R.. Takie rozumowanie obrońcy nie jest trafne, albowiem podstawę jego stanowią przesłanki dotknięte nadmiernymi wątpliwościami, co w szczególności dotyczy twierdzenia, że pokrzywdzony bez wątplenia chciał pozbawić życia oskarżonego.

Nieprzekonująca jest także krytyka stanowiska Sądu Okręgowego w zakresie identyfikacji dobra prawnego, które w tym przypadku stanowiło przedmiot zamachu podjętego przez J. Z.. Nie ulega wątpliwości, że godził on w zdrowie oskarżonego, a o zasadności tego stwierdzenia przekonuje sposób ugodzenia nożem i jego realne skutki. Należy zwrócić uwagę na fakt, że pomimo posłużenia się takim przedmiotem i pomimo ugodzenia (ściślej: wykonania cięcia) w okolicę ciała ważną z punktu widzenia funkcji życiowych człowieka, tj. w przednią część szyi nad kością gnykową, efekt tego działania nie okazał się szczególnie groźny, nawet dla zdrowia Z. R., ograniczył się bowiem do powstania rany ciętej o długości 3-4 cm i głębokości 1 cm. Zaznaczyć trzeba, iż rana ta nie spowodowała naruszenia czynności szyi na okres dłuższy aniżeli powierzchowne rany na palcach powstałe w czasie odbierania noża pokrzywdzonemu przez Z. R., a zatem na okres nie dłuższy niż 7 dni (w rozumieniu art. 157 § 2 k.k.). Trzeba jednak w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że z okoliczności tych, których zobiektywizowana ocena w powyższy sposób, stała się łatwa do przeprowadzenia przede wszystkim po zdarzeniu - nie wynikają wnioski podważające zasadność przyjęcia przez Sąd I instancji, iż oskarżony Z. R. został niespodziewanie zaatakowany przez J. Z. i znalazł się wówczas w położeniu uprawniającym go do podjęcia obrony naruszonego dobra prawnego, tj. zdrowia, a zgodnie z tym, na co również wskazywał Sąd Okręgowy – potencjalnie także życia. Znalazło to swój odpowiedni wyraz w rozważaniach Sądu Okręgowego zawartych w szczególności na kartach 7-10 i 17 uzasadnienia. Sąd bowiem, oceniając postawę oskarżonego, słusznie uwzględnił element zaskoczenia, dynamikę zdarzenia (brak w istocie nawet chwilowych przerw w jego przebiegu), jak też zewnętrzne, szybko dostrzegalne skutki zadziałania J. Z. w postaci intensywnego krwawienia, które w okolicznościach o takiej specyfice, nie mogły być pominięte, stanowiły bowiem element wpływający bardzo istotnie na możliwość właściwego odbioru tej sytuacji przez oskarżonego w momencie podejmowania obrony pod kątem unicestwienia realnej możliwości powtórzenia się ataku agresji, z którym łączyłoby się zagrożenie zdrowia i nawet życia. Nie ulega wątpliwości, że należycie wyważona, w pełni racjonalna ocena następujących szybko po sobie faktów, wyzwających przy tym różne splatające się emocje (np. lęk, złość itp.) nie jest w praktyce możliwa w przypadku kogokolwiek i taki wniosek całkowicie zasadnie Sąd Okręgowy odniósł także do Z. R.. Z całokształtu wywodów dotyczących tej kwestii wynika ze wszech miar uprawniona konstatacja – taka mianowicie, że także dla ratowania dobra prawnego jakim jest zdrowie, zaatakowany ma prawo podjąć działania godzące w dobro podlegające intensywniejszej ochronie, jakim jest życie człowieka. Pogląd ten pozostaje w zgodzie z istotą obrony koniecznej, która w jej kształcie wyznaczonym treścią przepisu art. 25 § 1 k.k. ma charakter samoistny i w odróżnieniu od stanu wyższej konieczności nie wymaga zachowania proporcji dóbr – zagrożonego zamachem i naruszonego wskutek jego odpierania, jakkolwiek zaznaczyć trzeba, iż rażąca dysproporcja nie jest dopuszczalna (vide: Komentarz do Kodeksu karnego – Andrzej Marek LEX

OMEGA dla sądów 2015, postanowienie SN z 15.04.2015 r., IV KK 409/14). W niniejszej sprawie jednak takiej miary dysproporcja dóbr nie miała miejsca. Jednakże – wbrew temu, co podniósł w I zarzucie apelacji obrońca - trzeba mieć na uwadze fakt, że Sąd Okręgowy nie bez uzasadnionych ku temu podstaw sygnalizował także zagrożenie dla życia, które łączyć należy z realnością powtórzenia ataku ze strony pokrzywdzonego w przypadku niepodjęcia przez oskarżonego zdecydowanej obrony. Okoliczności przedmiotowego zdarzenia oceniane obiektywnie w taki sposób z uwzględnieniem zachowania pokrzywdzonego, uprawniały też oskarżonego do oceny sytuacji w jakiej się wówczas znalazł, jako zagrażającej nie tylko jego zdrowiu, ale mogącej stanowić zagrożenie również dla życia, co zresztą w wielu swoich wypowiedziach akcentował. Atak polegający na ugodzeniu nożem w obrębie szyi nie tylko w pobieżnym, szybkim oglądzie i błyskawicznie dokonanej ocenie, może być identyfikowany jako urealnijający istnienie zagrożenia dla życia oskarżonego w sytuacji niepodjęcia przez oskarżonego działań obronnych i dopuszczenia do trwania owego stanu bezpośredniego zagrożenia łączącego się z możliwością szybkiego powtórzenia się ataku agresji. Sąd Okręgowy słusznie więc zaznaczył (wskazując też na wyrok SN z dnia 06.11.2014 r., IV KK 157/14, OSNKW 2015/3/24), że dla oceny zachowania w płaszczyźnie kontratypu obrony koniecznej ma znaczenie nie tyle obawa odczuwana przez oskarżonego, ile ustalenie w jaki sposób należy traktować zachowanie pokrzywdzonego, tj. jako zamach już zaistniały lub z dużym prawdopodobieństwem mogący zaistnieć w najbliższej przyszłości.

Podnosząc analizowany powyżej zarzut, obrońca zmierzał do wykazania, że Z. R. nie dysponował żadną inną możliwością odparcia zamachu, jak tylko przez podjęcie działań godzących w tożsamy dobro prawne pokrzywdzonego, tj. w jego życie, a skoro tak – to działał w ramach kontratypu obrony koniecznej – bez przekroczenia jej granic. Nie jest to pogląd, który w kontekście wniosków i ocen Sądu I instancji w tym zakresie, mógłby być uznany za trafny. W związku z wywodami eksponowanymi w apelacji obrońcy w ramach tego zarzutu, nasuwa się nadto wniosek o dość znaczącej niespójności ocen i argumentacji tego apelującego, który spowodowanie przez J. Z. u oskarżonego, jednorazowym ugodzeniem w szyję stosunkowo płytkiej rany ciętej (1 cm) o długości 3-4 cm, kwalifikuje jako oczywiste usiłowanie zabójstwa, podczas gdy jednocześnie sugeruje, aby trzykrotne ugodzenie nożem pokrzywdzonego przez Z. R. – także w ważne dla życia człowieka okolice ciała, a przy tym ze znaczną siłą, skutkujące zejściem śmiertelnym pokrzywdzonego – traktować jako spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i to dokonane w zamiarze ewentualnym.

Sąd I instancji prawidłowo przyjął i należyte wykazał, że w ramach podjętej obrony koniecznej, oskarżony pozbawił życia pokrzywdzonego w zamiarze bezpośrednim. Jest to fakt, który w okolicznościach tej sprawy nadaje jej w pewnym sensie dość szczególną specyfikę. Takie bowiem działanie wpływa w określony sposób na charakter obrony koniecznej z zasady będącej samoistną. Odnośnie jednak tego rodzaju szczególnych sytuacji, zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie funkcjonują poglądy o zasadności przyjmowania subsydiarnego charakteru obrony koniecznej. Problem tego rodzaju miał też na uwadze Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie. Słusznie więc poddał analizie zachowanie oskarżonego w płaszczyźnie uregulowań Konwencji Europejskiej o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 04.11.1950 r., wskazując na fakt, że zgodnie z art. 2 ust. 2 lit. „a” umyślne pozbawienie życia człowieka w obronie przed użytą bezprawnie przemocą, może być uznane za dopuszczalne jedynie wtedy, gdy stanowiło bezwzględnie konieczność, przy czym podlega wówczas osądowi jako działanie podjęte z przekroczeniem granic obrony koniecznej (vide: postanowienie SN z 15.04.2015 r., IV KK 409/14, Lex nr 1729286, wyrok SA w Rzeszowie z 30.12.2010 r., II AKa 115/10). W takich też kategoriach ocenił sąd zachowanie Z. R.. Wbrew krytycznej ocenie obrońcy, Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił okoliczności, na podstawie których przypisał oskarżonemu działanie w zamiarze bezpośrednim, wskazując na rodzaj użytego przedmiotu, siłę ciosów, ich umiejscowienie, sposób ich zadawania, a ponadto niekwestionowanie działania w takim zamiarze przez samego oskarżonego, jak też jego postawę bezpośrednio po zdarzeniu. Trafnie też nawiązał do faktu wcześniejszego skazania Z. R. za zbrodnię zabójstwa, jako okoliczność, ułatwiająca mu ocenę możliwych następstw jego działania. Dokonana w taki sposób ocena zamiaru, oparta na twierdzeniach oskarżonego, elementach strony przedmiotowej oraz uwzględniająca całokształt ustalonych okoliczności, jako pełna i trafna zasługiwała na aprobatę.

Zarzuty apelujących dotyczące niewspółmierności kary orzeczonej wobec oskarżonego okazały się również nietrafne. Taki charakter stanowiska prokuratora wynika już z samego faktu, że wnioskowaną karę 15 lat pozbawienia wolności odnosił do innej oceny prawnej zachowania oskarżonego, a mianowicie odrzucającej działanie z przekroczeniem

granic obrony koniecznej. Sąd Apelacyjny nie stwierdził podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku w kierunku postulowanym apelacją prokuratora i w związku z tym konsekwentnie – nie stwierdził też podstaw do zmiany rozstrzygnięcia w zakresie wymiaru orzeczonej kary w sposób zgodny z wnioskiem prokuratora.

Nieprzekonująca okazała się także argumentacja obrońcy, który niezasadnie zarzucił Sądowi I instancji niedostateczne uwzględnienie w wymiarze orzeczonej kary działania w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, podczas gdy tenże sąd dał jednoznacznie wyraz temu, w jak istotnym stopniu miał na uwadze postawę pokrzywdzonego, który swoim zamachem zainicjował zdarzenie. Niezależnie jednak od tego sąd przytoczył nadto szereg takich faktów, w świetle których bardziej intensywne złagodzenie kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, nie było zasadne, wskazując w szczególności na postać zamiaru, znaczny stopień przekroczenia granic obrony koniecznej, popełnienie przypisanego czynu w bardzo krótkim czasie (2 m-cy) po odbyciu kary 15 lat pozbawienia wolności za popełnioną wcześniej zbrodnię zabójstwa. Sąd Okręgowy prawidłowo wyważył okoliczności mające znaczenie dla wymiaru kary i w odpowiednim stopniu je uwzględnił, a w rezultacie wymierzona w okolicznościach tej sprawy, jako nadzwyczajnie złagodzona, kara 10 lat pozbawienia wolności nie razi – ani nadmierną łagodnością – jak twierdził prokurator, ani też nadmierną surowością – co z kolei podnosił obrońca.

Nie znajdując podstaw do uwzględnienia wniesionych apelacji, sąd odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Podstawę prawną wydanego orzeczenia stanowi przepis art. 437 § 1 k.p.k.

Rozstrzygnięcie kosztach procesu za postępowanie odwoławcze oparte zostało o przepisy art. 636 § 1 i 3 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26.05.1982 r. Prawo o adwokaturze w zw. z § 14 ust. 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (...), Dz. U. nr 163, poz. 1348 z późn. zm., zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. P. kwotę 738 zł, w tym 23 % podatku VAT, tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego przed Sądem Apelacyjnym oraz kwotę 275,81 zł tytułem zwrotu kosztów dojazdu na rozprawę odwoławczą.

.....

Małgorzata Jankowska Maciej Żelazowski Andrzej Olszewski